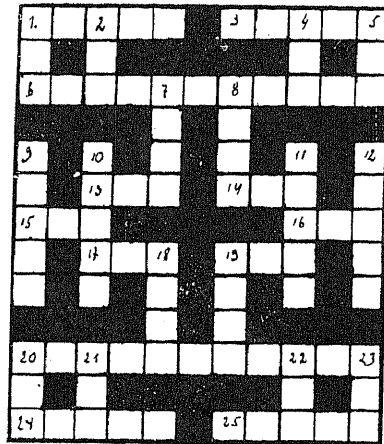


Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERMICUSA).

Krzyżówka Nr. 13.



Znaczenie wyrazów.

Pionowo:

1. Statek rzeczny. 3. Miasto w Europie. 6. Ludożercy. 13. Postać mitologiczna. 14. Rybacki statek holenderski. 15. Ptak. 16. Gatunek kozła. 17. Imię żeńskie. 19. Pisarz XVI. w. 20. Przyrząd do oceny czystości powietrza. 24. Miła turecka. 25. Duży wachlarz indyjski.

Poziomo:

1. Zabawa. 2. Postać biblijna. 4. Nadzorca w Turcji. 5. Przysłówek. 7. Minerai ziemisty. 8. Zgraja. 9. Urzędnik w Hiszpanji. 10. Pierwiastek chemiczny. 11. Działanie. 12 Statek korsarski. 18. Rzeka włoska. 19. Poradnia. 20. Przysłówek. 21. Gatunek węża. 22. Jeden w obcym języku. 23. Nazwa zatok na wybrzeżu hiszpańskim.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżowego Nr. 13 nadesłane do dnia 26-go września r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznacza jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 40 „Łodzi w ilustracji”.

Rozwiązanie rebusu Nr. 5.

„Tworzenie potęgi Polski na wszystkich drogach musi się dokonywać pod przewodem światła nauki”.

Ogólna ilość rozwiązań:

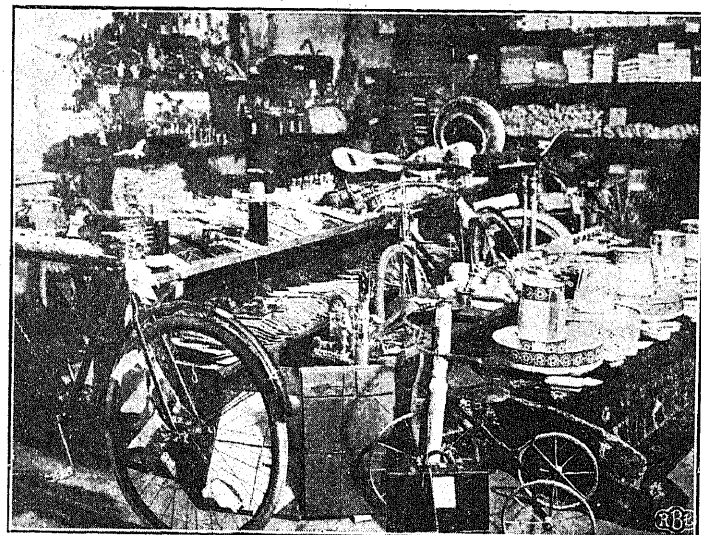
Trafnych 899, złych 457.

Nagrody padły na następujące osoby:

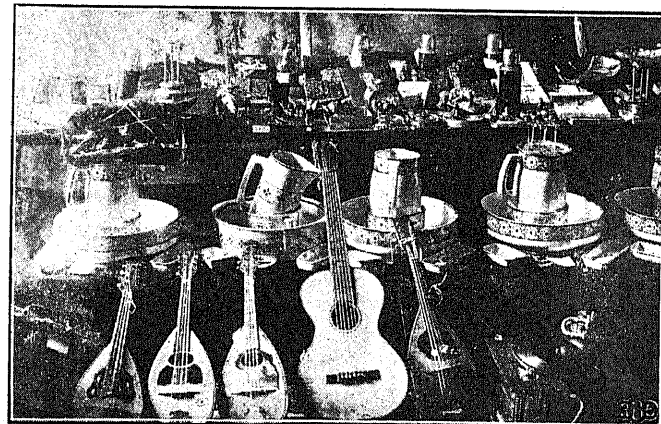
Sz. Suszyński
M. Galicka
K. Sterkowski
L. Matecki
Z. Iglińska.

* * *

Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych pionowo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.



Loterja fantowa na rzecz Domu Sierot Żołnierskich.



Wygrane fanty na wspomnianej loterii oczekują swych szczęśliwych właścicieli.



- A ty dokąd, drapichruscie?
- Jakto, pan naczelnik, nie świętuje?
- Widzisz przecie, nawet czujesz, że jestem na służbie.
- Kiepskie czasy! Na ten „Tydzień policjanta” czekałem przez dwa miesiące i wpadłem.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

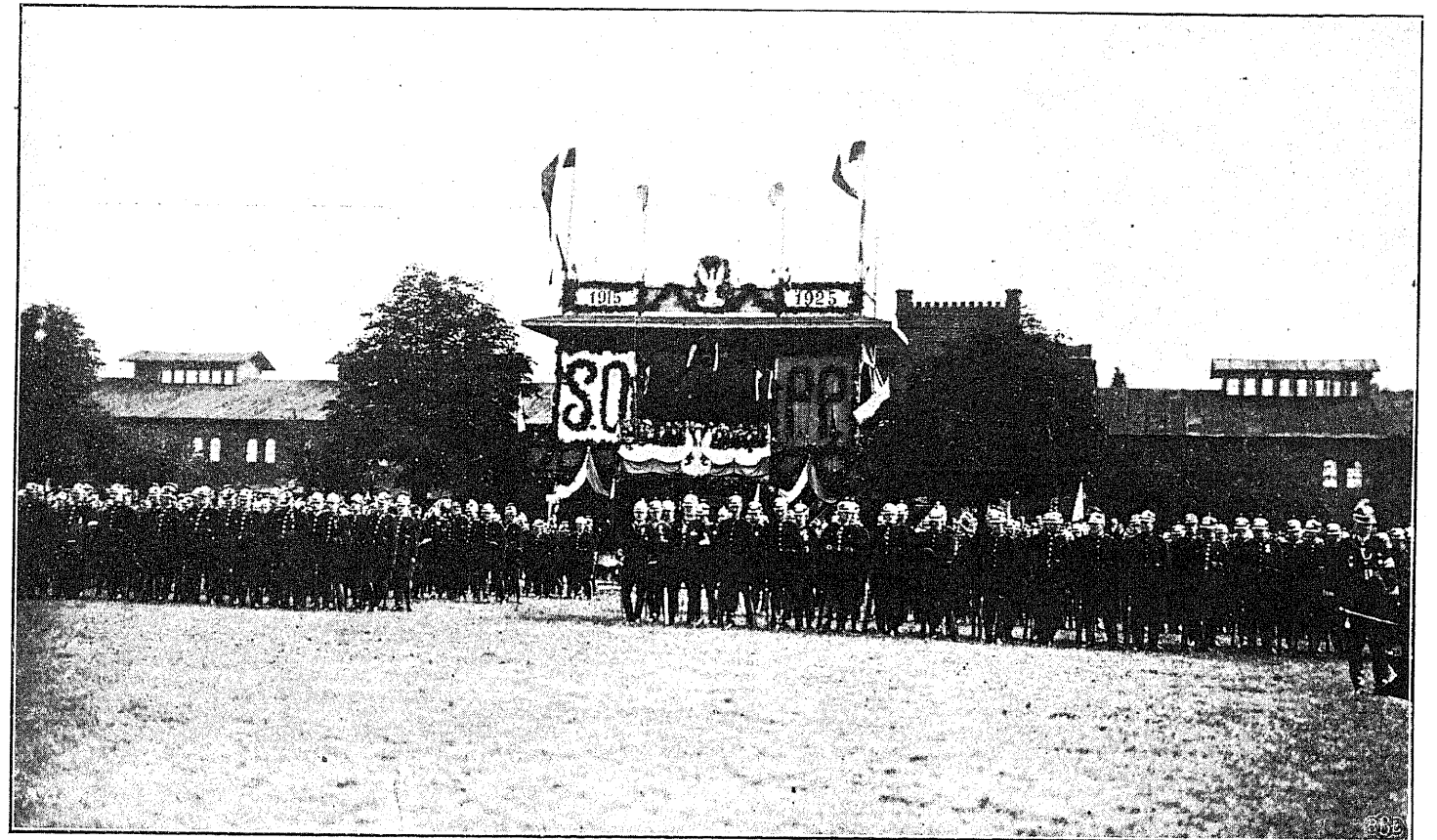
Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 27 września 1925 roku.

Nr. 39.



ŚWIĘTO POLICJI POLSKIEJ.



„Tydzień Policjanta Polskiego” w stolicy rozpoczął się w Parku im. Sobieskiego mszą polową i rewją formacji b. Straży Obywatelskiej i Policji Państwowej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałków Sejmu i Senatu, Rządu in corpore, korpusu dyplomatycznego, licznych delegacji i niezliczonych tłumów publiczności. Zdjęcie przedstawia Park im. Sobieskiego oraz odświętnie przybraną trybunę z napisami symbolizującymi dziesięcioletnie dzieje Polskiej Służby Bezpieczeństwa.

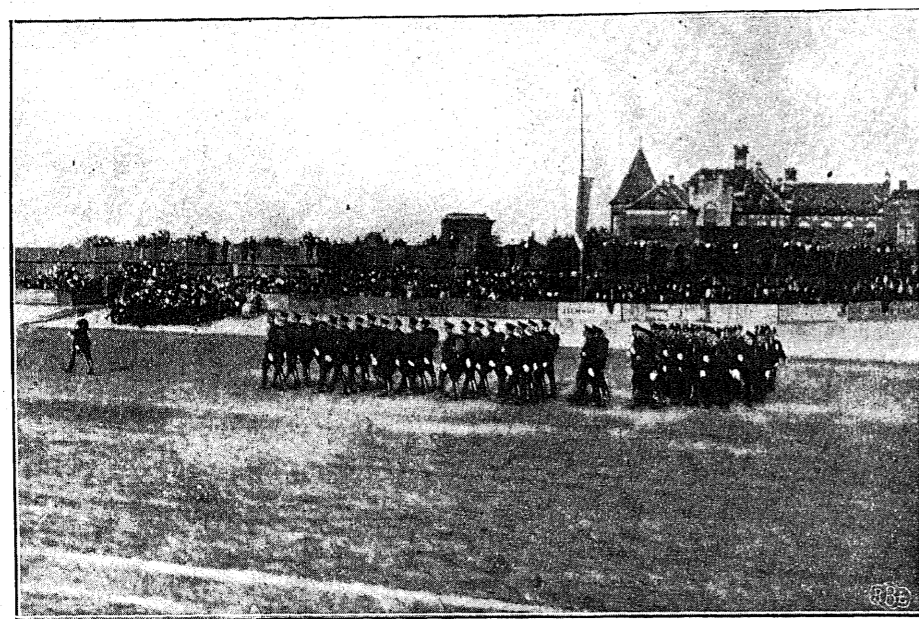


DZIESIĘCIOLECIE POLICJI POLSKIEJ.



Komendant Okręgu Łódzkiego Polskiej Policji Państwowej
p. Inspektor Zygmunt Wróblewski.

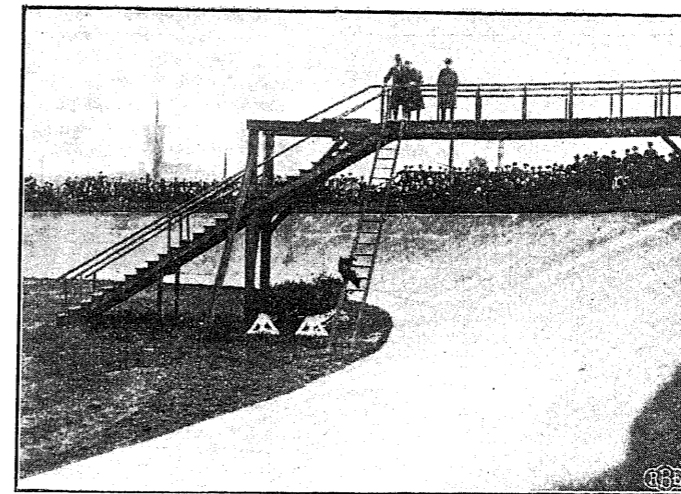
Z niedzielnych popisów Policji Łódzkiej w Helenowie.



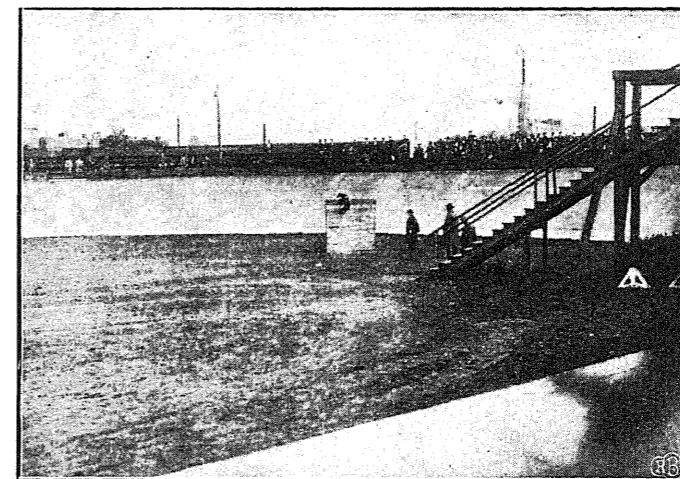
Komisarz Wesółowski na czele plutonu ćwiczebnego.



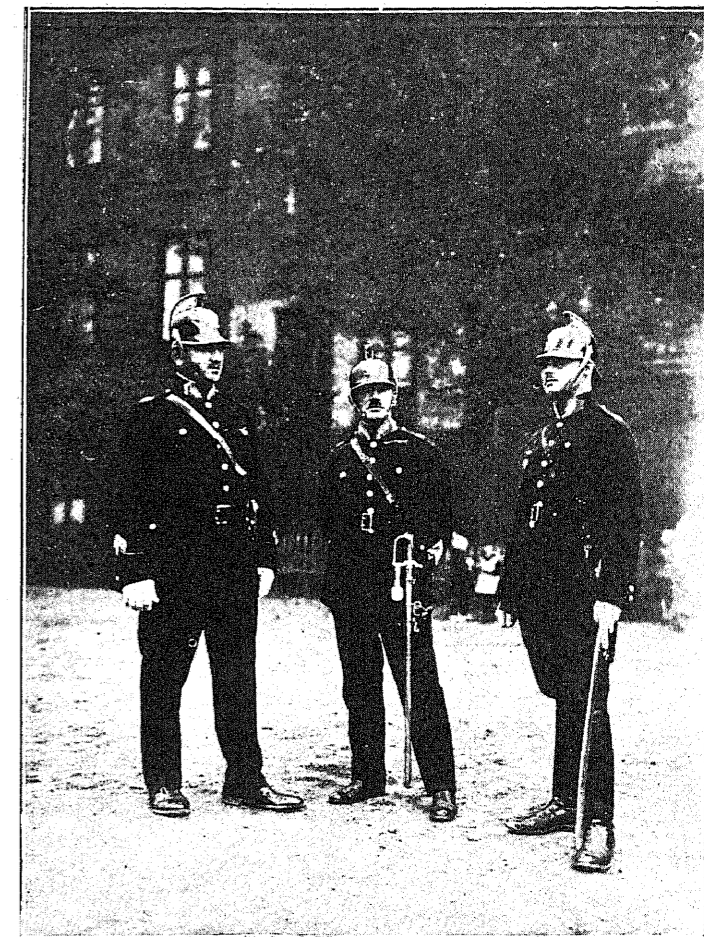
W Głównej Komendzie Policji Państwowej w Warszawie.
Konferencja w Gabinetie Głównego Komendanta. Siedzą
od strony lewej: zastępca Gł. Kom. P. P. P. nadinspektor
p. Henryk Wardeski, Główny Komendant P. P. p. Marjan
Borzęcki i Naczelnik Wydziału I-go Komendant Gł. P. P.
p. inspektor Ignacy Koral.



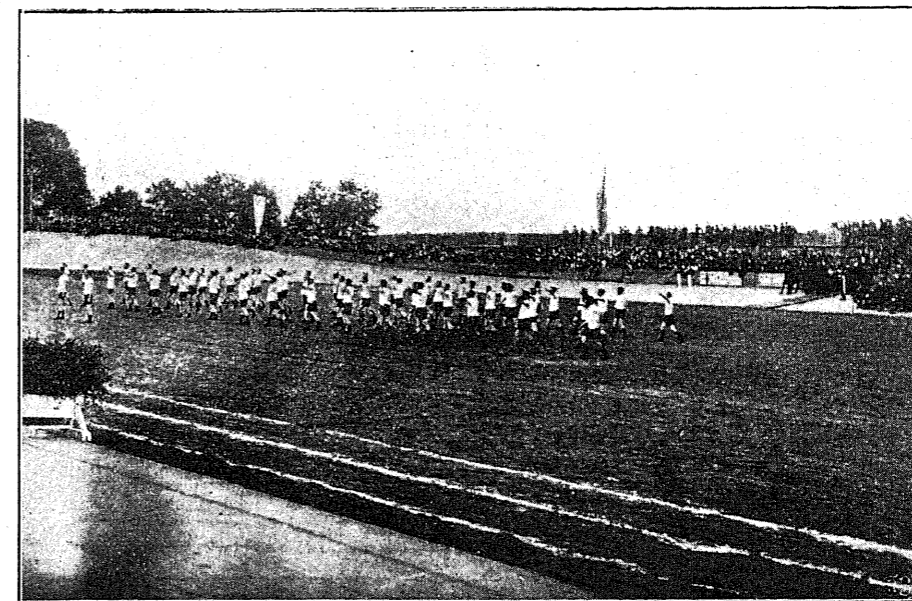
Popisy słynnego psa policyjnego Lorda w Helenowie.
Lord tropi mordercę po drabinie w dół.



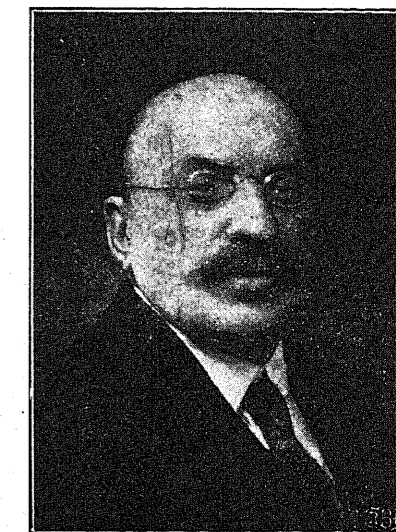
Lord bierze sześciometrową przeszkodę.



Fot. nasza przedstawia od lewej do prawej strony Kom. Władysława Pytłasińskiego, kierownika Wychowania Fizycznego Policji Państwowej, (popularnego b. zapasnika o międzynarodowej sławie), Komendanta Głównej Szkoły Policyjnej, Nadkomisarza Jana Szucha, oraz aspiranta Wacława Okońskiego, kierownika wyszkolenia wojskowego Głównej Szkoły Policyjnej.



Ćwiczenia Szkoły Policyjnej na boisku w Helenowie.



Znany i ceniony obywatel m. Łodzi, właściciel apteki, asesor farmacji p. Bronisław Głuchowski obchodził w ostatnich dniach jubileusz 30-letnia pracy zawodowej.

Zespół artystów Teatru Miejskiego w Łodzi

pod Dyrekcją Arnolda Szyffmana i Bolesława Gorczyńskiego.



W rzędzie pierwszym: Jarkowska, Krell, Tatarkiewiczówna, Fabisiak, Rząd II-gi Rodowiczowa, Gzylewska, reżys. Tatarkiewicz, reżys. Kochanowicz, Kozłowska, Dyrektor Gorczyński, Zmijewska, reżys. Ryszkowski, Gryf-Olszewska, Dębicz, Rząd III-i: Wilczkowski, Krotke, Wroński, Woskowski, Gurynowicz, Tymowski, Kudewicz, Kliszewski, Przysański, Jerzmanowska, Grolicki, Mroziński. Rząd IV-y: Rozwadowiczowa, Grywińska, Wołoszynowska, Remiczówna, Horecka, Łapińska, Wasilewska. Rząd V-y: Łabędzki, Szubert, Szymański, Białoszczyński, Bielicz, Żeromski, i Pelszyk.



Przepiękny i malowniczy widok Zejmiany w puszczy Baranowskiej.

Teatralja.

„Jak wam się podoba“. — Dobre progno-
styki. — Co grają? — Bajeczna karjera. —
Nowa sztuka J. Kaisera.

Wystawienie Szekspirowskiej komedji „Jak wam się podoba“ w teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie jest niewątpliwie ciekawym eksperymentem inscenizacyjnym, który wszakże zbudził poważne zastrzeżenia krytyki fachowej. Mimo zewnętrzznego sukcesu sztuki, wywołanego dekoracyjną barwnością i wspaniałością wyreżyserowanego przez pp. Zelwerowicza i Schillera widowiska, uwspółcześnienie komedji Szekspira i wysunięcie na pierwszy plan groteski i arlekinady nie wywołało, poza zrozumiałem zainteresowaniem, ani uznania, ani zachwytów. Wychodząc z założenia powszechności utworów Szekspira, reżyserowie warszawscy, naśladowując swych kolegów londyńskich — przemieśliłi romans Orlanda i Rozalindy na grunt współczesności, nie wahając się przed wprowadzeniem nawet takich ultra - aktualnych trick'ów, jak jazz-band, zapasy bokserkie i p. t. Jeśli chodzi jednak o efekt głębszy, eksperyment Teatru im. Bogusławskiego nie dał pożądaných wyników. nie zbliżył widzów do autora, ani autora do widzów. Stworzono ciekawe widowisko, może nieco nazbyt głośnie błazeństwem i groteską, ale bynajmniej nie wyłuskujące ze skorupy parowiekowej odległości tego, co jest jądrem komedji: kontrastu pomiędzy jasnym, czystym światem miłości pary kochanków, a światem intryg i nienawiści książęcego dworu.

W interpretacji reżyserów warszawskich zasadnicze linje komedji pozacieraly się i pogmatwały: było sporo poszczególnych momentów, interesujących jako wyraz indywidualnej reżyserkiej pomyslowości, nie było jednak tchnienia poezji i wdzięku, nadającego całej komedji piętno nieśmiertelności. Pomimo sprawne i dobre naogół wykonanie utworu, eksperyment nie należy do najbardziej udanych.

Dla dokładności, nadmienię jeszcze, że wśród ensemblu grających w „Jak wam się podoba“ znalazłem znane Łodzi nazwiska aktorów: pp. Krasnowieckiego (Orlanda) i Boneckiego (Jakób).

Jeden z dzienników warszawskich — zwraca uwagę na wysokie ambicje artystyczne teatrów stołecznych, uwydatniające się w szerokich zamierzeniach repertuarowych. Teatr Narodowy zapowiada „Fausta“, Teatr im Bogusławskiego, o czem wyżej, otwiera sezon Szekspirem, Teatr Polski obiecuje „Henryka IV“ — Pirandelli'ego, Teatr Letni przygotowuje Moliera i Szekspira, dzielnicowy teatr im. Fredry otwiera działalność „Antychrystem“ — Rostworowskiego. Dodajmy do tego, że i Teatr Miejski w Łodzi zaczął od Szekspira. Słowem działalność najgłówniejszych a nawet mniej głównych teatrów polskich nastraja się od samego początku na ton bardzo wysoki. Jeśli mimo to wszystko

teatry nie będą... świecić pustkami, będziemy się mogli wówczas cieszyć nie tylko z ambicji dyrektorskich, ale również z pogłębienia naszej kultury teatralnej.

Do pomyslnych w tym względzie objawów zaliczyć należy rezultaty konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Zarząd teatrów miejskich we Lwowie. Wpłynęło około 100 utworów, z których 3 nagrodzone grane będą podczas jubileuszu teatrów lwowskich w grudniu r. b. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w tym lub przyszłym miesiącu.

Otworzył wreszcie swe podwoje teatr w Katowicach, pod dyrekcją p. Karbowskiego. Na inaugurację wystawiono „Judasza“ Rostworowskiego, z dyr. Karbowskim w roli tytułowej. Ogólny poziom przedstawienia upoważnia do jak najlepszych nadziei na przyszłość.

Dwa teatry poznańskie spisują się dzielnie. Polski gra „Gęsi i gąski“ Bałuckiego w „stylowej“ reżyserji p. Szpakowskiego. Nowy wystąpił z oryginalną premjerą „Głazu granicznego“ E. Zegadłowicza. Reżyserowała St. Wysocka, a dwie główne role żeńskie znalazły świetne odtwórczy-

nie w osobach pań Ireny Solskiej i H. Arkawinówny.

O bajecznej zaiste karierze jednej z londyńskich gwiazd baletowych rodzaju męskiego pisze prasa tamtejsza. Oto niejaki Peter Dines, kuglarz uliczny, wpadł przypadkiem w oko pewnemu baletmistrzowi rosyjskiemu, który zaangażował Dines'a do wykonania drobnej rólki. Z zadania tego Dines wywiązał się tak znakomicie, że zwrócił na siebie powszechną uwagę. Ta „uwaga“ wyniosła go aż na firmament teatralny Londynu, napełniając ex - kuglarzo wi jednocześnie kieszenie b. okazałymi sumami funtów szterlingów. Mają ludzie czasem — oprócz talentu — szczęście...

Jeden z najzdolniejszych i najmłodniejszych współczesnych dramatogów niemieckich, Jerzy Kaiser, napisał, jak komunikują z Berlina, nową sztukę pod oryginalnym tytułem „Margaryna“. Sztuka ta ujrzy wkrótce światło kinkietów w berlińskim teatrze „Komoedienhaus“. Sprawozdanie z tej interesującej nowości postaramy się dać w możliwie niedalekiej przyszłości.

B. D.



Nasze milusie „perełki“ w Teatrze Miejskim p. p. Gryf-Olszewska i Grywińska niefrasobliwie odpoczywają sobie na krawędzi fontanny w ogródku Grand Hotelu.

Kościół drewniany.

V.

Najdawniejsze kościoły wiejskie z okresu średniowiecza były przeważnie kaplicami grodowymi, stanowiącymi organiczną część fortolicy. Szczupłe te kościołki składały się z jednej nawy, pułapem nakrytej, skromnego presbiterium z absydą i wieży obronnej, do której wejście umieszczano z wnętrza kościoła. Przekształcano i powiększano w okresie wieków kościołki te tak dalece, że dziś oznaczyć trudno jak pierwotnie, to jest w czasach najdawniejszych wyglądały, tem więcej, że nieposiadały one planu jednolitego, podyktowanego potrzebami parafii.

Pewien więcej popularny typ kościołka wiejskiego, spotykamy dopiero w XV stuleciu, za którego prototyp służyć mogą kościoły Długoszowe.

Nigdy jednak kościół wiejski w XIV i XV stuleciu nie był wzorowany na kościołach miejskich; różnym też był typ kościoła wiejskiego i w następnych epokach, aż po koniec XVIII wieku.

Architektura naszych wiejskich świątyń nie jest bogatą architekturą Zachodu, posiada natomiast dowolność kompozycji.

Pokrycie dachów i wież na wsi łączy wpływ obce z tradycją miejscową. Domorosły budowniczy-cieśla nie trzymał się szablony, nie był bezmyślnym naśladowcą widzianych form, lecz mając szacunek dla tradycji, to jest zasadniczej konstrukcji, pozwalał sobie na dowolną kompozycję własną.

Dzięki temu w kościołkach naszych drewnianych widać odwieczne tradycje budowlane, pewien klasycyzm formy, połączone z prostotą materiału.

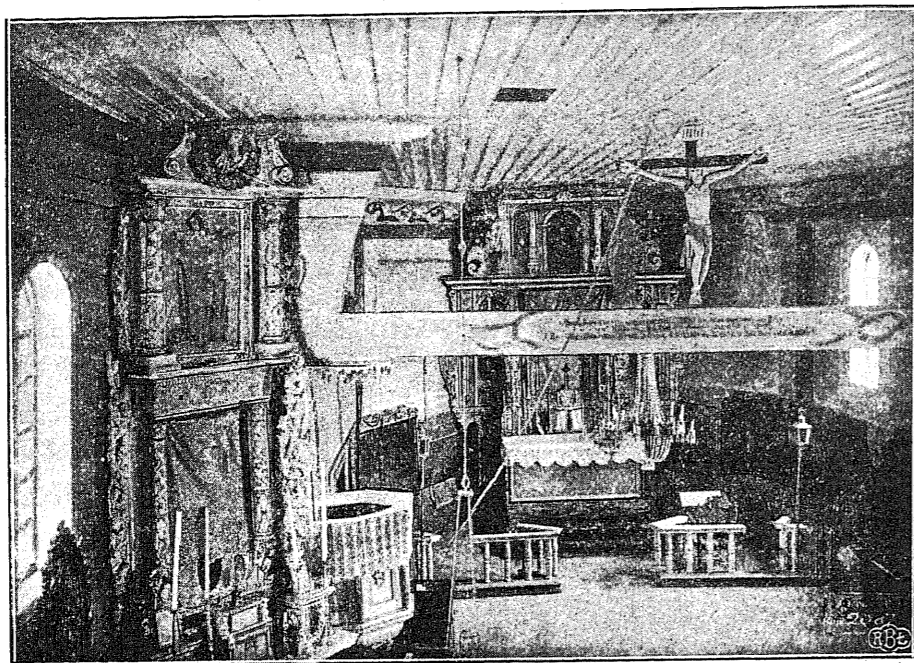
Niejeden kościółek drewniany, położony w ustronnym zaciszu wioski, szeroko osiadły na ziemi, o łamanym kilkakrotnie dachu zakończanym oryginalnym hełmem sygnaturki lub wieży frontowej, spowity zielenią otaczających go odwiecznych lip, stanowi prawdziwy czar poezji.

Jeżeli chodzi o sztukę rodzimą, architektura drewna przechowała nam i najdawniejsze jej formy i najswobodniej je stosowała i rozwijała.

Odnaleźć i wyczuć piękno tej prostej, a tak malowniczej sztuki ludowej jest rzeczą łatwą, należy tylko zbliżyć się do niej bez uprzedzenia i lekceważenia. Prawdziwy, wolny od stronniczości sąd o wartości najszej architektury drewnianej uchroni nas od licznych błędów w konserwowaniu zabytków przeszłości. Pogląd na naszą sztukę redukujący ją do kilku łuków czy profilów gotyckich a wszystko, co pochodzi z okresu średniowiecza uważający za „sacrosanctum“ jest błędny i szkodliwy.

Dziś nauka nie uznaje już tej chronologicznej hierarchii, która przy restauracji nakazywała większy szacunek dla zabytków ze starszych wieków, niż dla młodszych.

Pietyzm masz dla pamiątek ojczystych



Wnętrze kościoła w Korczewie pow. Sieradzkiego.
Fot. prof. J. Raciborski.

wmien być równy dla wszystkich i nakazuje on uszanować zakurte w kamień myśli wszystkich z kolei pokoleń, podobnie jak nie dozwala zniszczyć najmniejszej broszury z epoki makaronizmu języka polskiego.

Niezmiernie doniosłą rzeczą jest uświadomienie w tej dziedzinie ogółu społeczeństwa, które przeważnie według wieków ocenia wartość artystyczną każdego dzieła sztuki.

Głównym powodem nieuświadomienia naszego, jest to, że szkoła średnia nie daje uczniom dostatecznej znajomości historii sztuki.

Nawet w nauce filologii klasycznej kładzie się zbyt jednostronnie nacisk na spuściznę literacką Greków i Rzymian z zupełnym niemal pominięciem sztuki plastycznej, w której duch klasyczny przemawia z nieminiejszą niż w piśmiennictwie siłą, a której wpływ na współczesną kulturę jest może nawet więcej znamienity i w życiu praktycznym częściej i wybitniej zaznaczany. Aczkolwiek niektórzy nauczyciele przy filologii klasycznej dział sztuki wykładają obszernie i dochodzą do bardzo pomysłowych wyników, są to jednak wyjątki, które ogólnego, ujemnego stanu rzeczy zmienić nie mogą.

Jedynie przy nauce historii w formie całkiem abstrakcyjnej słyszą uczniowie imiona wielkich twórców sztuki nowożytnej, rozwój natomiast sztuk plastycznych w ziemiach polskich nie jest popularyzowany nawet w zarysie ogólnym.

Młodzież nasza przechodzi codziennie obok kościołów i pomników, rzeźb i obrazów, a nawet w najogólniejszy sposób nie umie zdać sobie sprawy — o ile braków nauki szkolnej nie zastąpi własną ciekawością — jakie epoki dzieła te wydały, jakie wpływy i siły złożyły się na ich powstanie, czy mają one jaką wyższą war-

tość dla życia i czy wogóle są godne uszanowania i zachowania.

W takim stanie rzeczy trudno się dziwić, że młodzież ta, zetknąwszy się w życiu późniejszym z dziełami sztuki, dopuszcza się nieświadomych wandalizmów, które — dzięki alarmowi prasy, budzą na czas pewien opinię publiczną.

Nie zła wola, lecz brak uświadomienia, są przyczyną, że spotykamy księży, którzy wadliwie restaurują kościoły, malatury i rzeźby, nie brak też zamożnych ziemian, którzy bez żadnego wyrzutu sumienia rozbierają stare zamki i dwory rodzinne, a cenne dzieła sztuki sprzedają zagranicę.

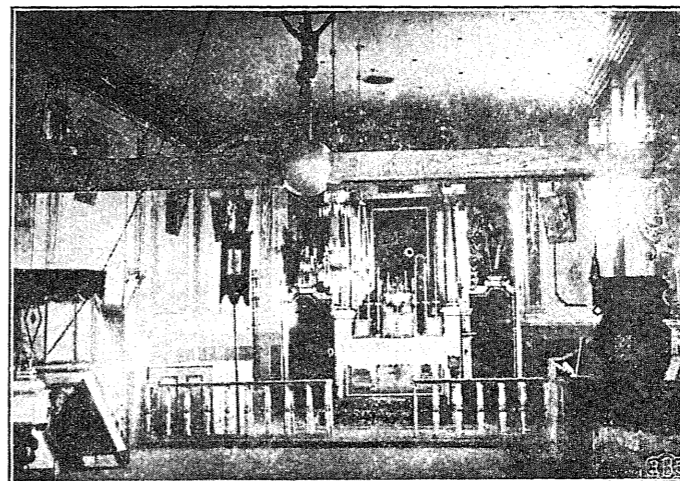
Losy zabytkowych kościołów wiejskich spoczywają w rękach duchowieństwa i architektów.

Duchowieństwo obowiązane jest obecnie projekty restauracji i budowy kościołów przedstawiać komisji diecezjalnej, powołanej ad hoc przez J. E. księdza Biskupa Tymienieckiego, złożonej z grona znawców. Trudny problem artystycznego rozwiązania napotykanego przy restauracji i konserwacji kościołów wiejskich kwestyj archeologicznych i liturgicznych wymaga ścisłego współdziałania powołanych czynników.

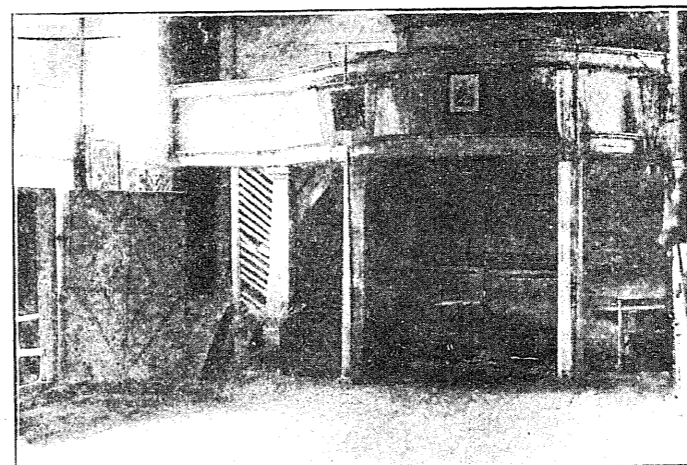
Pierwszym z nich jest kapłan — stróż zabytku i gospodarz domu Bożego. W jego kompetencji leży domagać się, aby świątynia odpowiadała potrzebom kultu i przepisom liturgicznym. Strzec jednak musi, aby nie pomieszał własnych upodobań estetycznych z przepisem liturgii.

Konserwator wmiem bronić całości zabytku przed zniszczeniem i fałszowaniem. Architekt staje tu jako kontynuator wiecznej sztuki, a zarazem jako dziecko wieku, składając daninę twórczości własnej imieniem współczesnego pokolenia.

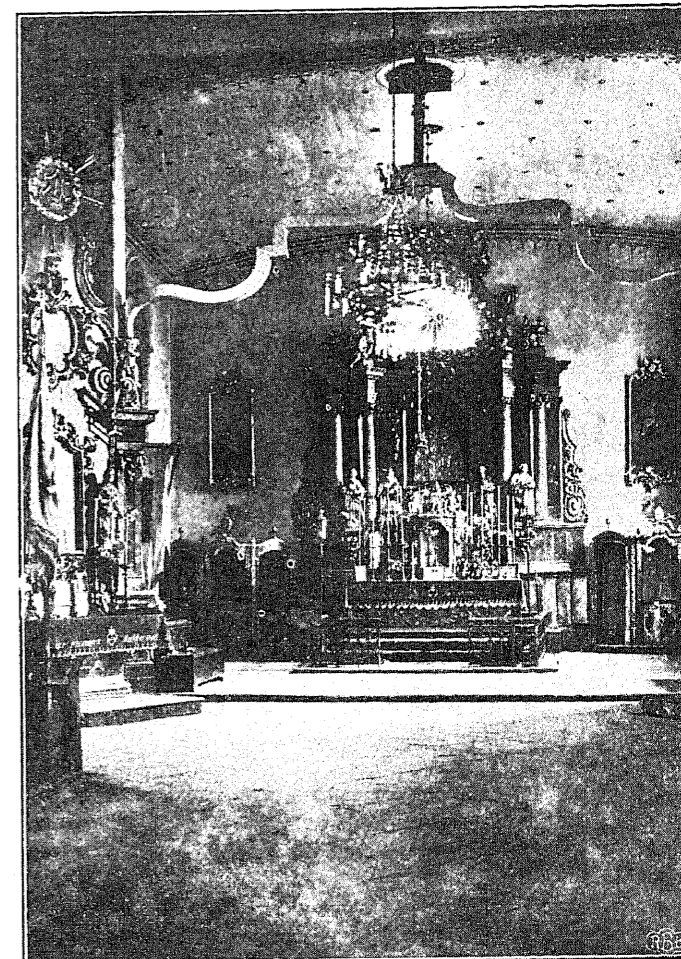
Józef Raciborski.



Wnętrze kościoła w Naramnicach pow. Wieluńskiego.
Fot. prof. J. Raciborski.



Chór w kościele w Rychłocicach pow. Wieluńskiego.
Fot. prof. J. Raciborski.



Wnętrze kościoła w Iwanowicach pow. Kaliskiego.
Fot. prof. J. Raciborski.

Z CYKLU „MORZE“.

Baśń morza.

Lubię, kiedy poranek
rozrzuca róże
w dal —
dla swych kochanek
fal.
Stroją się fale,
przepiękne morskie córy,
w błask i purpury.
Aż do morza,
I długa
płynie smuga
wśród wód przestworza —
mieniąca
jak opale —
od słońca
aż do morza,
jak jaka droga boża.
Ciesz się morze, ciesz się
z tej promienistej rzeszy,
jakgdyby z kwiatów żywych.
Złoto zlewa do czaszy —
czasem fale
postraszy,
wichrem rozgoni —
aż rozbiegną się w dale

w sto szalejących koni
zielonogrzywych...

Rozbryzną się o brzegi
białe śniegi
pian,
i wzięwszy się za ręce,
w szklanych perł sukience,
co się szmaragdem mieni,
fale rozpoczną tan —
tan syreni.
Wtedy się często zdarza,
iż swawolnie pochwyca
łódkę wiosłarza
na pełnym morzu.
Jak piłkę — rzuca
na tysiąc stóp,
skłębia się i pokłóca
czyj będzie łup?
w czyjem będzie spał łożu?
Rozpocznie się gonitwa
syren, aż wzburzą morze —
i chłopcu nie pomoże
ani matki modlitwa,
ni młode, silne ręce.
I kochanie dziewczęce
nie będzie mu ratunkiem —
bo fala pocałunkiem

jęk ostatni przytłumi...

Tylko morze zaszumi,
zaszumi...

Ramię mokrem, slikiem
fali zielony wąż
obejmie go uściskiem,
utuli i pohuści,
wtoczy się w oczy, w usta
i pieśń będzie wciąż.

Fala zielono-biała
nie wyda więcej ciała...

Trzeba się morza bać!
bo fala nie jest płochą
i kogo raz pokocha
ten życie musi dać.

Skrzydłem furkocze mewa,
a morze dookoła
falami się przelewa —
jęczy, szumi i śpiewa —
swe tęskne kołysanki —
A z morza chłopiec woła
swojej kochanki...

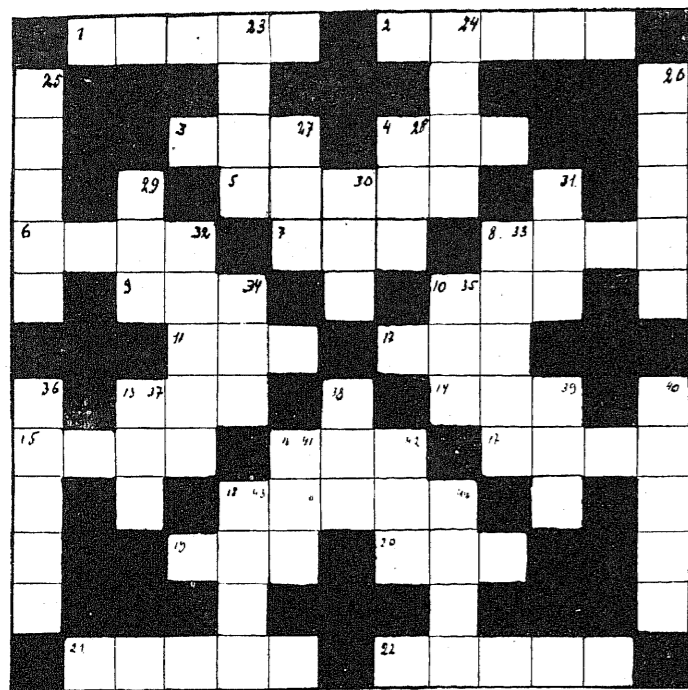
Lucyna Macherska,



Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 14.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Pionowo, poziomo.

1. Rodzaj gry dwuosobowej. 2. Środek usypiający. 3. Owad. 4. Mocne piwo warzone na wiosnę. 5. Święta księga. 6. Sufit 7. Rodzaj palta. 8. Wypoczynek poobiedni 9.

Okres czasu. 10. Roślina. 11. Termin w szachach. 12. Dźwięk, głos. 13. Termin w szachach. 14. Ciało lotne. 15. Ptak. 16. Ludowa religia chińska. 17. Sędzia Turecki. 18. Wzgórze wulkaniczne. 29. Południe po chińsku. 20. Kocham w obcym języku. 21. Pierwiastek. 22. Obszar ziemi. 23. Rzemień. 24. Zbiór. 25. Zły duch. 26. Instrument muzyczny. 27. Dola 28. Gra w karty 29. Ukrop. 30. Choroba. 31. Drzewo używane do budowy okrętów. 32. Bułgar wyznający mahometanizm. 33. Mieszkaniec wysp Sandwickich 34. Oprawa, 35.

Przyrząd do mierzenia szybkości okrętów. 36. Obraz. 37. Chochlik, gnom. 38 Zabawa. 39. Twórca Tilomatów. 40. Ryba. 41. Szlachcic średniowieczny w Anglii. 42. Owad. 43. Rodzaj amuletu. 44. Postać z mitologii Germańskiej.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 14 nadesłane do dnia 3-go października r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznacza jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wyegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 42 „Łodzi w ilustracji”.

Rozwiązanie krzyżówki № 13.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 13 były następujące:

Poziomo:

Galar, Praga, Antropofagi, Rea, Aak, Kos, Cap, Ewa, Rej, Diafanometr, Agacz, Panka.

Pionowo:

Gra, Lot, Aga, Ani, Okra, Orda, Alkad, Arsen, Akcja, Kaper, Adda, Rano, Dea, Ara, Ein, Rja.

Ogólna ilość rozwiązań:
Trafnych 989, złych 547.

Nagrody padły na następujące osoby:

J. Galkowski. R. Rampelczyk. K. Gwoździcki. Z. Ryszkiewicz. L. Grzybińska.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

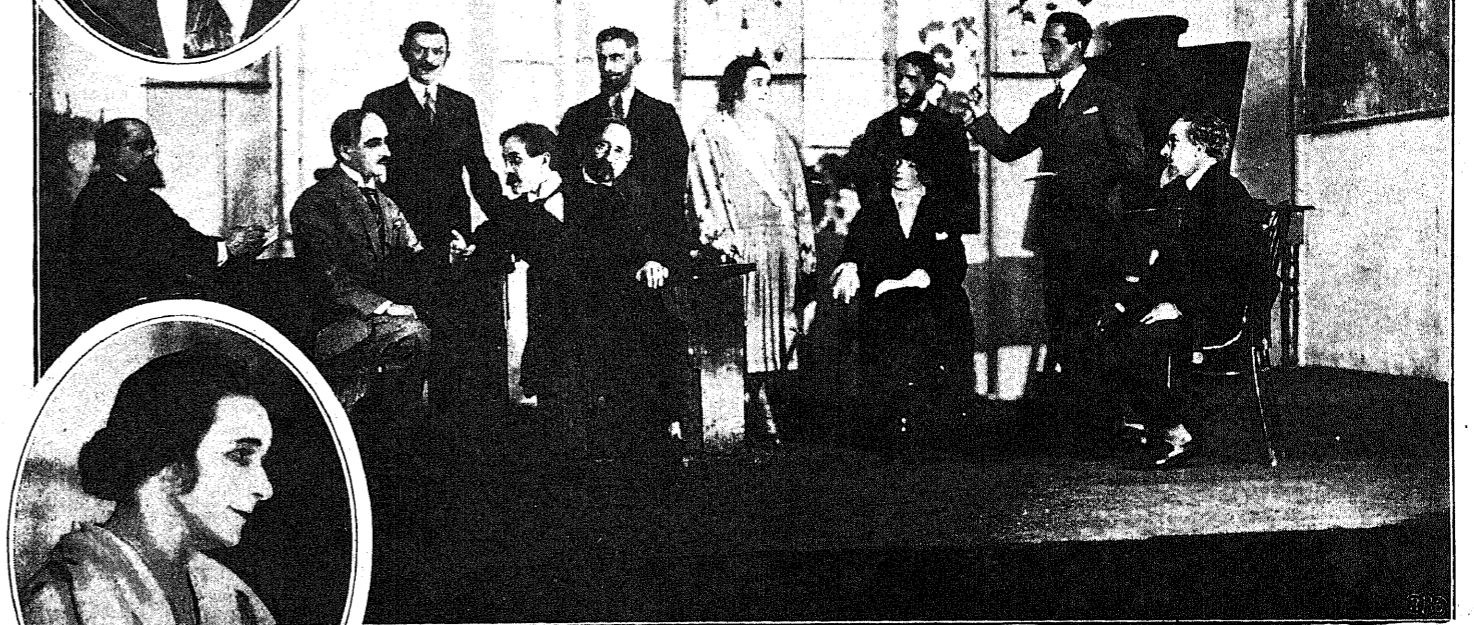
Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 4 października 1925 roku.

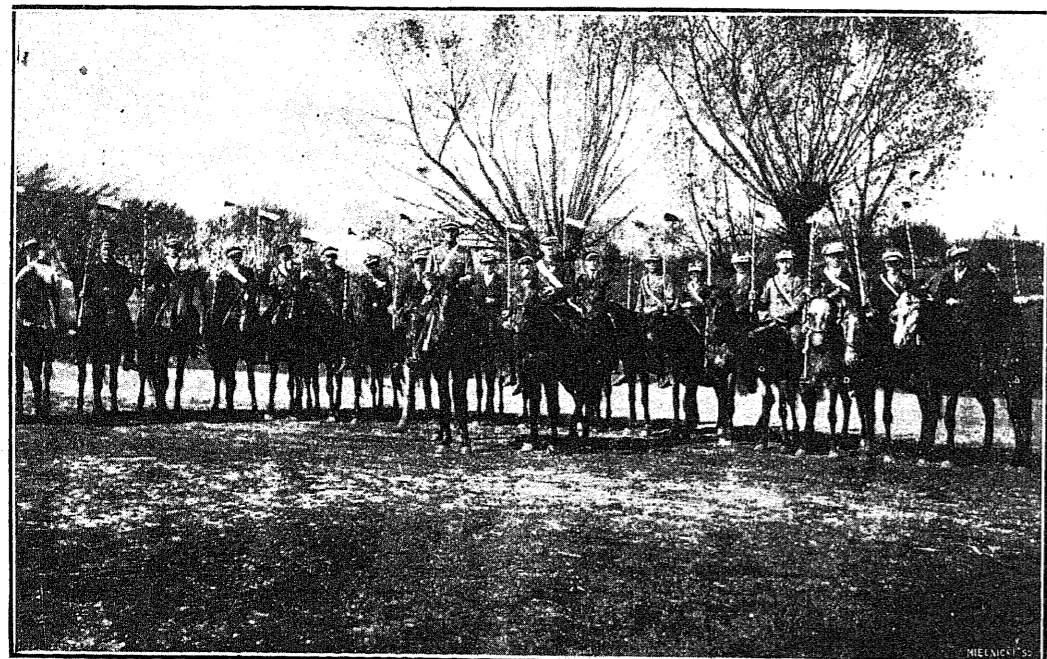
Nr. 40.

„Uciekła mi przepióreczka”

Stefana Żeromskiego w Teatrze Miejskim.



Fragment z aktu I-go. Na lewo u góry p. dyr. Bolesław Gorczyński, na dole przemiła p. Gzylewska w roli Smugoniowej.



Hufiec konny p. w Koła Młodzieży Wiejskiej D. O. K. Nr. VI Lwów.